

Póki nie jest za późno – zaszczep się w Klubie Sceptyków Polskich.

Powstali w roku 2010, aby walczyć. To partyzanci polskiej nauki. Klub Sceptyków Polskich (KSP) zrzesza naukowców, którzy z polskiej nauki rugują magię, wiarę i kadzidło – na rzecz wiedzy i dowodów uznanych w nauce światowej.

KSP krzewi i sieje „rzetelną empiryczną wiedzę naukową”. Oświeca obywatela. Po to, by nie kołowali go bioenergoterapeuci, wróżki i psychoterapeuci-cudotwórcy oraz producenci talizmanów na raka lub środków homeopatycznych. Według KSP efekty działalności ich wszystkich dla konsumenta są takie same: żadne lub złe.

Niech obywatel wybiera, co mu się podoba, ale niech będzie poinformowany! Ma prawo wiedzieć, że homeopatia poprawi mu humor, ale go nie wyleczy. Że nie ma czegoś takiego, jak podział na medycynę konwencjonalną i medycynę alternatywną. Owszem, jest alternatywa medycyny – pacjent może się przestać leczyć!

Członkowie KSP jeżdżą więc po Polsce i głoszą nowinę demaskującą pseudonaukę. Czepiają się publicznie głoszonych twierdzeń, co do których mają podejrzenia, że są fałszywe. Weryfikują je, a o wynikach trąbią, gdzie się da. Prowadzą kampanie, piszą artykuły i zasypują kraj ulotkami na temat praktyk pseudolecniczych szkodzących pacjentom lub po prostu obliczonych na wyciągnięcie od nich kasy.

KSP zwalcza również przedstawicieli pseudonauki: „gadalców”, „baldaców” i produkowane przez nich „bibliki”. Czyli bełkot naukowy, badania niczego i pozorowanie pracy. Żąda rozprawienia się z grzechami „prostytucji grantowej” wśród owych pseudonaukowców i ich „turystyki konferencyjnej”.

Kopacz, czyli woda na receptę

W szeregach KSP sami zaśluzeni bojownicy. Ojcem chrzestnym kampanii przeciw homeopatii jest profesor Andrzej Gregosiewicz z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Od 10 lat nieustraszenie walczy z nazywaniem produktów homeopatycznych „lekami”. Te nie leczą, bo nie muszą, jak wynika z ustawy o prawie farmaceutycznym: *produkty lecznicze homeopatyczne (...) nie wymagają dowo-*

Wiara czyni czuba...

...ale wynaleziono szczepionkę!

dów skuteczności terapeutycznej. Według Gregosiewicza taki zapis to kpina z lekarzy i pacjentów. Preparaty homeopatyczne powstają w efekcie wielokrotnego ich rozcieńczenia w wodzie, często do momentu, aż substancja materialna zostanie całkowicie usunięta z roztworu. Pozostaje woda, która – według homeopatów – ma tak silne działanie, że musi być stosowana z najwyższą ostrożnością. Pewnie dlatego była minister zdrowia Ewa Kopacz wydała rozporządzenie, że tę wodę można kupić tylko w aptece i na receptę... Od pacjentów wyciągana jest gruba kasa za coś, co nie ma żadnej wartości leczniczej. 30 stycznia tego roku Ministerstwo Zdrowia oświadczyło, że tylko badania kliniczne przeprowadzone zgodnie z zasadami Evidence Based Medicine mogą być podstawą rejestracji produktu leczniczego. Nie dotyczy to produktów homeopatycznych, mimo

domości obywateli na temat homeopatii, czyli „lekarstw”, które nie leczą. Nie leczą, bo nie mają żadnego aktywnego – czyli leczącego – składnika. Nazwa kampanii pochodzi od liczby Avogadro: 6.022x10²³. W chemii to konkretna granica, do której można rozcieńczać substancję bez całkowitej jej utraty. Granicę wyznacza liczba Avogadro. Potem z „leku” zostaje jedynie cukier i woda.

Fedak, czyli wróżka na etacie

O jakość w polskiej psychologii walczy doktor Tomasz Witkowski – do jego najbardziej spektakularnych akcji należała publikacja w poważnym przez krajowych psychologów magazynie „Charaktery”. Witkowski napisał artykuł popularyzujący wymyśloną przez siebie psychoterapię. Powołał się na nieistniejące teorie

rozpisane wszelkie terapie tzw. medycyny alternatywnej, pseudopsychoterapie: od stawiania baniek przez różdżkarstwo po samouzdravianie.

Sejmowa Komisja Zdrowia, czyli bez badań kontrolnych

Taka atmosfera nie inspiruje do pracy naukowej wartej Nobla. Zainspirowała za to Klub Sceptyków Polskich do ogłoszenia konkursu: „Kłody pod Nogi Nauki”. Nominowana może być instytucja – nie tylko naukowa – utrudniająca prowadzenie badań naukowych lub popularyzująca pseudonaukę. Nominację może dostać naukowiec marnujący czas i pieniądze na bezsensowne badania. Zresztą KSP nie stosuje ograniczeń do stanowisk i urzędów.

Nominację otrzymała sejmowa Komisja Zdrowia. Komisja nie zaprotestowała przeciw umieszczeniu w ustawie Prawo farmaceutyczne zapisów mówiących m.in. że produkty homeopatyczne nie muszą wykazywać dowodów skuteczności terapeutycznej oraz nie muszą przechodzić badań kontrolnych. Podstawą zaś ich rejestracji może być „pseudonaukowe piśmiennictwo homeopatyczne”. KSP wyraża tym samym stanowisko polskich lekarzy, iż uraga to współczesnej wiedzy medycznej i ośmiesza polską naukę.

Nominację przyznano też redaktorce i współautorce podręcznika wychowania do życia w rodzinie na poziomie gimnazjum „Wędrując ku dorosłości”. W podręczniku znalazły się takie fragmenty, jak: *Homoseksualizm jako zaburzenie tożsamości [...] powstaje na bazie pewnych odziedziczonych cech osobowości, na które nałożyły się: nieprawidłowa struktura rodzinna oraz negatywne przeżycia seksualne w dzieciństwie i wynikające z nich zranienia emocjonalne [...].*

Nominowana była też minister zdrowia Ewa Kopacz za akceptowanie „leczenia” za pomocą „informacji duchowej dla organizmu”. Bo tak reklamują swoje specyfiki homeopaci.

Polscy sceptycy do dziś nie mogą się zdecydować, którą propozycję uznać za bardziej absurdalną.

KSP współorganizuje też fetę z okazji 203. rocznicy urodzin Charlesa Darwina, ojca małej sceptycznych. Od 10 do 12 lutego we Wrocławiu odbywać się będą Dni Ewolucji.

Według sondażu OBOP 63 procent Polaków uważa, że naukę o biologizmie pochodzeniu człowieka i wiarę, że stworzył go Bóg, można pogodzić.

ALICJA WILCZEWSKA
alicja.wilczewska@redakcja.nie.com.pl



FOR KRZYSZTOF OLEJNIK

że reklamuje się jako „lecznicze”. W kwietniu 2011 r. Gregosiewicz wysłał skargę do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Pisał w niej, iż produkujący popularny specyfik na grypę Oscilloccinum concern Boiron narusza prawa konsumentów. Na ulotce informuje ich bowiem, że opakowanie zawiera materiałną substancję czynną, co jednak jest dyskusyjne. UOKiK deliberuje nad tą sprawą już prawie rok – i nadal nie może ustalić, czy w opakowaniu Oscilloccinum jest owa substancja, czy nie. Sam Gregosiewicz uważa, że Oscilloccinum – jako mieszanina dwóch cukrów – najlepsze jest jako słodzik do kawy. Publikacje Gregosiewicza edukują obywateli, obniżając sprzedaż specyfików homeopatycznych i wkurwiając ich producentów. W zeszłym roku dzięki KSP także w Polsce zorganizowano Kampanię 10:23. To projekt obejmujący 25 krajów. Cel to podniesienie świa-

i naukowców z sufitu. Publikacja w żaden sposób nie została zweryfikowana przez grono profesorskie zasiadające w redakcji czasopisma. Redakcja pisma za to sama z siebie dorzuciła do tekstu parę plagiatów. Witkowski wspólnie z dwoma innymi znanymi sceptykami – profesorem Łukaszem Turskim i doktorem Tomaszem Sowińskim – wysłał też „List Otwarty w Obronie Rozumu”. Adresatem była ówczesna minister pracy i polityki społecznej Jolanta Fedak. List, podpisany przez tysiące osób, był protestem przeciwko dołączeniu do listy zawodów takich profesji, jak wróżka, bioenergoterapeuta czy astrolog.

Inny klubowicz, doktor Maciej Zatoński, jest specem od demaskowania terapii w rodzaju cudownych diet, uzdrawiania świeczeniem uszu i oczyszczającego duszę płukania jelit. Na stronie internetowej KSP obywatel znajdzie więc „Leksykon Terapii Wszelakich”. Od A do Z są tam

pominają prześladowania ludzi wierzących w czasach głębokiego komunizmu. Za milczącą zgodą głowy państwa dopuszczono do bluźnierczych ekscesów wobec krzyża przed Pałacem Prezydenckim. (...) Namiętnie wszystkich, by odwiedzić biura posłów i senatorów, rozmawiali z nimi i zapamiętali ich poglądy. Będą wybory”.

o. dr Tadeusz Rydzki
w wywiadzie „Nie poddamy się”

niedziela TYGODNIK KATOLICKI

5 lutego

„Kościół jako instytucja od 1700 lat żył głównie z majątku. (...) Przylatująca większość majątku odzyskanego w ostatnich 20 latach służy dobremu dziełom. Media jednak wolą pisać o aferach. Natomiast rozmaite odpisy – »jedne procenty« z podatku dochodowego – to żadna gwarancja”.

Marcin Masny „Bogactwo Kościoła. Kościół potrzebuje dóbr także po to, żeby je rozdawać”

Gazeta Polska codziennie

6 lutego

„»Piłsudski dziś zrobiłby zamach majowy« – pisze w najnowszym numerze »NP«



rys. TOMASZ WIATER

(„Nowego Państwa” – przyp. MT) Bohdan Urbankowski. A na pewno nie ścisłoby się z Putinem. Katastrofa smoleńska stała się punktem zwrotnym powojennej historii Polski. Władza robi wszystko, by ukryć to przed narodem. (...) Dopóki Piłsudski żył, Polska była bezpieczna i niepodległa.

Po 1989 r. nie zawalczyliśmy o wewnętrzną suwerenność. Kraj został w rękach peerelowskiego establishmentu. Smoleńsk musi być narodzinami nowej inteligencji, która pójdzie do zwykłych Polaków”.

Robert Tekieli „Piłsudski o Smoleńsku”

Wybrał M.T.

WIEŚCI Z KRUCHTY

Ulicą Tysiąclecia w Lublinie podążał 31-letni mężczyzna. Szedł wolno, bo niósł ponad 1,5-metrowy drewniany krzyż z figurą Chrystusa. A że był pijany, to się zataczał. Zatrzymali go policjanci i poprowadzili na Golgotę, czyli na komisariat. Mężczyzna nie chciał powiedzieć, skąd wziął krzyż, ale policjanci ustalili, że skradł go z kruchty jednego z lubelskich kościołów. Po wytrzeźwieniu mężczyzna zapewniał policjantów, że popełnił kradzież wyłącznie z powodów religijnych. Bardzo prawdopodobne, że będzie musiał się zadowolnić krzyżem w którejś z kaplic więziennych. Sursum corda.

Około 200 wiernych z Podkarpacia uczestniczyło w Rzeszowie w marszu przeciwko dyskryminacji Telewizji Trwam, której nie przyznano koncesji na nadawanie na platformie cyfrowej. Protest rozpoczął się mszą w kościele farynym, w czasie której wierni owacyjnie witali słowa księdza o konieczności walki o wolność słowa w Polsce. Potem udali się przed urząd wojewódzki i przekazali na ręce podkarpackiego wojewody petycję przeciwko dyskryminacji mediów katolickich. – Albo Polska będzie katolicka, albo nie będzie jej wcale – mówił profesor Bolesław Fleśzar. Dziękujemy mu za te słowa. Godzimy się na wcale.

Niepokojące wieści dochodzą z diecezji krakowskiej. Z roku na rok przybywa konsekrowanych wdów i dziewcz. W ciągu 20 lat w diecezji krakowskiej zostało konsekrowanych 17 dziewcz. W 2011 r. tylko jedna, rok wcześniej – dwie. Tymczasem w tym roku jest aż 10 kandydatek do konsekracji. 6 będzie wyświęconych jeszcze przed końcem roku, po odbyciu stosownej formacji duchowo-religijnej. – Jest coraz więcej wykształconych, niezależnych finansowo kobiet. I niektóre z nich czują, że bycie samotną to nie ciężar, tylko powołanie do życia z Bogiem – wyjaśnia fenomen wysypu dziewcz w diecezji krakowskiej ks. Stanisław Szczepanec, ich kościelny opiekun. Przypominamy kandydatkom na dziewice konsekrowane, że muszą ślubować czystość aż do śmierci. Przed ślubowaniem fizycznie nie muszą być dziewicami, tak więc jeszcze mogą się zabawiać.

Jedynie do czerwca 2013 r. w Czarnym Dunajcu działać będzie Liceum Ogólnokształcące im św. Jana Bosko. Decyzję o zamknięciu placówki podjęło prowadzące szkołę zgromadzenie księży salezjanów. Powodem zamknięcia szkoły jest brak chętnych. We wrześniu nie przeprowadzono naboru do pierwszej klasy. Aby ją stworzyć, trzeba było przynajmniej 15 uczniów, a chętnych było tylko 7. W przyszłym roku w szkole uczyć będzie się tylko 15 osób – uczniów ostatniej klasy liceum.

Biskup płocki Piotr Libera skarży się na postępowanie Prokuratury Okręgowej w Gliwicach. Biskup twierdzi, że na polecenie prokuratora gliwickiego był poddawany inwigilacji między 30 grudnia 2004 a 30 grudnia 2009 r. Zakres zbieranych informacji dotyczył wykazów rozmów telefonicznych, danych osób, z którymi biskup rozmawiał, wychodzących i przychodzących wiadomości SMS i MMS. Zdaniem pana biskupa była to „niczym nieuzasadniona ingerencja w sferę prywatności i wolności osobistej”. Przypomnijmy, że w kwietniu 2011 r. Libera zeznawał jako świadek w postępowaniu dotyczącym Komisji Majątkowej. – Jak każdy obywatel mam prawo do poszanowania prywatności – twierdzi Libera. Szkoda, że biskup nie lubi, gdy państwo traktuje go jak każdego obywatela.

Przed Sądem Rejonowym w Krasnymstawie ruszy proces 53-letniego ks. Bogusława P. z Puław oskarżonego o seksualne molestowanie 11-letniego ministranta. Do przestępstwa miało dojść w latach 2004–2005 w Pocking w Dolnej Bawarii, gdzie kapłan został oddelegowany do pomocy w miejscowym kościele. Według materiałów zebranych przez niemiecką policję i przekazanych krasnostawskiej prokuraturze ks. Bogusław P. kilkakrotnie zaprosił niemieckiego chłopca do domu pod pretekstem pomocy w redagowaniu kazań w języku niemieckim i molestował go seksualnie. Ksiądz kategorię przestępstwa zaprzecza oskarżeniom.

JAN

Wieści na użytek pasterzy i owieczek czerpiemy z prasy lokalnej.